

Drugim przypadku nie podpisałem, do niczego się nie zobowiązałem, do niczego nie wstąpiłem. Zostałem po prostu zwolniony. (...) Pierwsze rozmowy, które wcześniej bywały z różnymi panami, przekonały mnie, że wyjdę jako ostatni. I dlatego też to telefonicznie powiadomienie zbilo mnie, nawet nie zdążyłem zapytać się o pozostałych interwjuowanych i więzionych. Oczywiście, gdyby była dyskusja, czy chcą wyjść, czy inaczej, to bym w pierwszej kolejności postawił kolegów, znajomych. Bo bym osobiście chciał wyjść jako ostatni.

-Co myśli pan teraz, panie Leszku o budowie drogiej Japonii w Polsce? -Ja miałem na myśli budowanie Japonii na miarę możliwości moich. Moje dążenia były zawsze jak najbardziej o kierunku związkowym i chciałem budować Japonię na przyczynie związkowej, bo tu miałem prawo. Nie miałem na myśli budowania na przyczynie rządowej, bo do tego nie miałem prawa. Wałęsa nie miał prawa mówić za rząd, Wałęsa nie miał prawa robić za rząd, mógł mówić za związek.

-Reuter zapytał o "kaprala". -To było przemyślane określenie -odparł Wałęsa. -Co kto myśli, niech myśli. Interpretacje są 3 główne, ale niech każdy myśli, to co myśli. -Dlaczego taka duża dżuka od ogłoszenia do wypuszczenia pana i jak się to odbywało? -W przedsceniu noc, (zn. wczora) byłem wywieziony do Otwocka. W Otwocku przeżyłem noc. W godz. 11-14.30 byłem w Prokuraturze Gen. Tam panowie pułkownicy przedstawili mi kodeks karny i jeszcze inne przepisy prawne -bardzo dużo tych przepisów. Potem zawieziono mnie na obiad do Otwocka, po obiedzie jechaliśmy wolno, bo mgła i deszcz, samochodami do Cdańska.

"Tyne Magazin": -Jak by miał pan "Solidarność" zbudować drugi raz, jak by to pan zrobił? -No bym oparł na duchu porozumienia podpiśnianych w sierpniu. Od nich nie ma odwrotu i nie myślę odwracać się. Ich duch jest nie do pokonania. -Czy w jakikolwiek sposób poprze pan nowe związki? -Pozostają wierny całkowicie, nie do pokonania idei porozumienia sierpniowych. Nawet w naszym nacięciu mówiliśmy o pluralizmie związkowym, o tym, że związki mogą powstawać. I nikt rozsądny, kto wierzy w emokrację, nie może podważać powstawania związków. -Czy do nich nie wstępować. Jeśli jest pluralizm -budować inne, ale tym związkom w imię pluralizmu i demokracji przeszkadzać nie można. Bo to jest niezgodne z naszymi porozumieniami sierpniowymi. -Najbardziej chciałbym zapytać, czy go zaskoczyło zwolnienie "S". -Tu przychodzi mi do głowy, że dałem się

zaskoczył. Nieprawda. Postąpiłem, jak odpowiedziałbym Polak, który tej bitwy wygrać nie może. Może natomiast powiększyć niepotrzebne straty. Uznałem to jako w danym momencie nieodwracalny fakt. I ustawiłem się tak, aby nie pomnożyć strat. Zwyciężyć tej bitwy nie można było. -O rozwiązaniu "S" szerzej: -To była koncepcja najbardziej mi znana. Nic mnie tu nie zaskoczyło. Miałem różne koncepcje, ale ta koncepcja była dla mnie najbardziej znana i przemysłowa. Oczywiście i teraz mam koncepcje, ale one muszą być oparte o informacje itd.

Pytanie: -Jeśli ma pan jakieś koncepcje związkowe, to czy pan zrezygnuje z nazwy "Solidarność"? -Nie wiem. Muszę wszystko w życiu sprawdzić. -W ciągu tych 11 miesięcy miał pan czas przemyśleć wiele rzeczy. Jeżeli miałby pan zrobić jakieś zmiany w strategii "S" -jakie zmiany by pan wprowadził? -Ja już mówię, ja nigdy nie gdybam. Ja będę się starał rozwiązywać na miarę moich możliwości, ale zawsze pokojowo, nie burząc, nie rozwalając, szukając poparcia i porozumienia z każdym i metodami pokojowymi. To są moje metody niepodważalne.

"Stern" pyta: -Czy będzie pan pertraktował z rządem celem przywrócenia związku "S"? -Mnożstwo osób za działalność "S" zostało aresztowanych, mnóstwo straciło pracę... Jestem ze wszystkimi, którzy siedzą, którzy są krzywdzeni. Będę robił wszystko, co będę mógł, ale na drodze pokojowej, na drodze szukania porozumienia. Porozumienia, ale takiego, które by zaakceptowano. -Czy rozmawiał pan z Kosciółkiem, zanim napisal pan list do generała? -Co niedziela miałem księży, którzy mi odprawiali msze. -Z kim jeszcze się pan spotykał? -Z min. Ciosekłem wielokrotnie, z pułkownikami wojskowymi i z bezpieczeństwa. Pierwszy dzień po wprowadzeniu pana Rakowski przyjechał do mnie, ale faktem jest, że wynikiem wielkiego nieporozumienia. Ja byłem zastępcą i ten officer, który mnie bezpośrednio pilnował przy fojku zameldował mi, że przyjechał pan wicepremier Markowski. On miał złą wymowę. Powiedział ja szybko myślę czasami za szybko, jak mówię. Powiedziałem: -Ja nie znam Markowskiego, ja z żadnym wicepremierem Markowskim rozmawiać nie będę. I zasnąłem sobie. Po 2-3 godzinach przychodził ten pan i mówił: -Ale ten pan Rakowski był wkurzony. Ja na to mówię: -Człowieku... Wszystko wielkie nieporozumienie. Zakończyła: Ewa Boryna.

po 10 listopada

Świadczenie RPK "S" z Cdańska, to zakoczył on się w tym regionie niepowodzeniem, głównie z powodu ogromnego zasięgu działań podjętych przez władzę, np. hrabstwo do wojska i ZOMO, przewidywane interwencje, sprawa- nie na teren zakładu wojska i SB, zastraszanie i groźby drakońskimi wyrokami, kolportaż fałszywych ulotek, oraz z powodu negatywnego stanowiska Prymasa. W tym małe też czasu upłynęło od protestu październikowego. RPK wyraził zgodzenie z powodu uwolnienia, który 1. przypomniał, iż dalej trwa walka o uwolnienie pozostałych więzionych kolegów. "O obserwator Wojskowy" nr 41 pt. Nowa Huta) stwierdza: 1. Strajk w warunkach masowego terroru może się udać tylko przez zaskoczenie. Należy ująć bardziej struktury i dekadencje. 2. Strajk bez przywódców nie może się udać. 3. Strajk poza dobrą organizacją wymaga odpowiedniej atmosfery strajkowej -ta wygasa przez miesiąc czasu. 4. W moim opinii prac. zakładu (powyżej 1000 osób) z W-wy: prac. biura: 1. Czas działa na niekorzyść "S". Przez kolejne akcje wykruszają się najlepsze siły. Już w maju a najdalej w sierpniu powinien być strajk generalny -jeden i do końca. 2. Brak szybkiej informacji i dotarcia do każdego, jak było bezpośrednio po wprowadzeniu stanu wojennego. 3. Brak przywództwa i coraz oddleglejsze daty strajku powodują zniechęcenie i narastanie strachu. Wzrasta nasycenie ludzkie z SB. Bez zorganizowanej akcji rodzi się bierność, jeden ogłada się na drugiego. 4. TKK poprzez ogłoszenie strajku, manifestacji i innych akcji powoduje rozproszenie akcji. Musi być jedna. Robotnicy: 1. Istnieje obawa przed represjami z powodu strajku i prowokacjami SB. 2. Brak zdecydowania w prowadzeniu akcji strajkowych, mały po 10.11 chce brać udział w demonstracjach. 3. Mówi się i czeka na stworzenie silnego podziemia; dotyczy to głównie stworzenia systemu szybkiego kontaktowania się zakładów, organizacji, kierowania. 4. Jest zdecydowany bojkot nowych "związków"

BOURZEB STANISZAWA KRÓLIKA
Lat 36, ojciec dwu dziełowczynek 8-10 lat, zmarł 16.11. w wyniku ran odniesionych 10.11 (pobity przez ZOMO). Nabożeństwo żałobne w kościełku na Wawrzyszewie w W-wie odbyło się 13.11 o 13.40 (ok. 1000 osób). Poprzez dżika je krótka homilia Prymasa. Po mszy świętowani z rękami uniesionymi w znaku W udali się na cmentarz. Śpiewano nad grobem Boże coś Polsko, Ktoś, Hymn Solidarności. Złożono kilkadziesiąt wieńców i setki kwiatów. Nad uroczystościami czuwał helikopter, mundurowych milicjantów nie było, jedynie wielu "fotoreporterów".

Przedstawiciel procesów w Warszawie, członek TKK "S" i Prezydium Komitetu Krzywoprosy, nie przyznał się do prowadzenia nielegalnej działalności konspiracyjnej, oświadczył, że to stan wojenny był wprowadzony nielegalnie. Wyrok 6 lat.

najważniejsze zadanie

W jakimś zakładzie przemysłowym W-wy (bodaj w WZT) w maju 82 r. zwolniono z pracy robotnika za noszenie znaku z Matką Boską Częstochowską na biało-czerwonym tle. W zakładzie działa prężna organizacja podziemia "S". 13.05 wymalowano na budynku dyrekcji widoczna z daleka kotwice. O zwolnionego robotnika nikt się jednak nie upomniał. W innym zakładzie (bodaj w PZO) zwolniono z pracy młodego technologa za kontakty (w okresie przed 13.12.) z internowanym w Białołęce miejscowym działaczem "S". I też nikt nie upomniał się o kolegę. Te 2 przypadki są, moim zdaniem, najlepszą ilustracją położenia podziemnej "S".

Człowiek pracy zdany jest na samowolę zwierzchników bez żadnego oparcia w organizacji związkowej. Przed sierpniem 80 związki zrzeszone w CRZT pełniły funkcje pasadowe, "S" po sierpniu, zajęta zatwierdzeniem spraw ogólnonarodowych nie zdążyła jeszcze wypracować właściwych form samoorganizacji ludzi pracy na ich stanowisku roboczym, zaś dziś wszystkie siły społeczne ruch oporu społecznego. Dlatego uważam, że zadaniem pierwszoplanowym jest w chwili obecnej odwołanie i budowa konspiracyjnej sieci organizacji związkowej "S", nastawionej na obronę pracownika w jego codziennych zatarcach z pracodawcą o warunki pracy i pracy. Organizacje związkowe powinny troszczyć się o codzienne sprawy zawodowe swych członków, mieć kontakt z zaufanymi doradcami z zakresu prawa pracy, BHP, ekonomiki i organizacji pracy, solidarnie bronić swych praw, wplerać metodami legalnymi, a gdy to nie pomaga i poprzez strajki ostrzegawcze. Każdy działek organizacji związkowej powinien mieć pewność, że kolega stanie w jego obronie -temu siewowi służyć op. kary oporu. Jedynie takie organizacje związkowe, których członkowie odczuwają będą na codzień solidarność swoich kolegów, mogą być prawdziwą przeciwwagą dla wrońskich związków. Jest to najważniejsze ogniwo w budowie samorządowego społeczeństwa w podziemiu. A że jest to zadanie wykonalne, świadczy przykład robotników hiszpańskich przez długie lata walczących z dyktatorem gen. Franco przy pomocy samoorganizacji w komisje robotnicze współzawodniczące zwycięsko z urzędowymi związkami kierowanymi przez faszystowską Falangę. Wł. lko tak "S" zapuści głębokie i mocne korzenie w środowisku robotniczym, tylko tak unaczni załogom zakładów przetrwać w trudnych warunkach wojny.

Dziękujemy serdecznie naszym OFIARNOŚCIOWYM... tys. zł: Wanda-0,2, KPS z Bródna-1,2, Wieża-1, Zastępcy-0,5, MK na apel Bujaka-0,5, World-0,6, Pęzetperdwiac-1,3, Marki-0,6, Brygada Monter-0,7, Marki-1,75, Gollat-1, Oset-0,3, Anonim-0,6, Miś-1, Oset-0,3, Gollat-1, Wanda-0,2, Bokser-1,2+1,7, Klezmer-2, na apel Bujaka-1,25, TR-1-0,5, Stu-2, Szetka R.-2,5, Karczyna-0,3, Marcia-0,7, Krolowa-2,5, Bagatela-0,4, Pus-łuka-1, Dziwadek-6. Dziękujemy Marysi za zakup.

przekaż innym

szonym tarborze trudno mówić o lepszym funkcjonowaniu kolei. Wahadła węglowe rozwiązują się bo elektrownie, porty i cementownie nie chcą przyjmować węgla, mają go pełno na zwalach. W takiej to sytuacji każe się im jeszcze więcej składować. Wypada zażądać - czy prywatni odbiorcy w Polsce także obecnie mają kłopoty z nadmiarem węgla czy węgla na rynku potaniał tak zwykle dzieje się gdy czegoś jest nadmiar i chce się to coś upłynnić. Według zapewnień władz rynku eksportowe zostały odzyskane, na miejsce Japonii i USA weszły Indie, Algieria i Malta. Ogółem w czwartym kwartale tego roku zamierza się wyeksportować 1/5 wydobyczego węgla, reszta na trafić do krajowych odbiorców - wygląda jednak na to, że trafi na składowiska, oczywiście jak znajdzie się na nie miejsce. Górnicy oficjalnie wydobywają węgiel, ale duża część ich pracy ulga zamarnowaniu. Kopalnie wykorzystuje się do granic możliwości, polskie górnictwo oparte jest o kopalnie stare. Telewizyjne pokazy jak niedawno o nowo otwieranej kopalni w Rybnickim Okręgu Węglowym, mają podkreślać jedynie osiągnięcia socjalizmu. Służą więc głównie celom propagandowym. Telewizja nie zajmuje się wcale kopalniami starymi, nie mówi, że większość posiada zdekapitalizowany majątek trwały, że środki z funduszu rozwoju nie starczą nawet na reprodukcję prostą a co dopiero mówić o unowocześnianiu. Kopalnie węgiel sprzedają po cenach urzędowych ale sprzęt maszynowy i urządzenia kupować muszą w trzech czwartych po cenach umownych. Nie starczą więc pieniądze. Taką gospodarkę jak powiedział nie tak dawno jeden z trzeźwiejszych dyrektorów, w krótkim czasie doprowadzi do katastrofy. Przemysł górniczy jest przemysłem bardzo bezwładnym, można oszczędzać rok, dwa, nawet trzy, ale później skutki będą opłakane. Z nadmiaru węgla jaki obecnie znajduje się na zwalach nie zostanie nic po prostu węgla zabraknie. Tak to już bywa w tym realnym socjalizmie. Eksploatować za każdą cenę nawet za cenę czyjśgo zdrowia i życia. Liczy się efekt na dziś a jutro kto by się tam martwił jutrem, rządzący już przecież będzie kto inny. Tylko górnicy zostaną ci sami.

*

K.B.

LISTY do Redakcji

W piśmie Nr.9 Wolna Trybuna z dnia 28.IX 83r. bardzo podobał mi się artykuł pt. "Refleksje Konspiratora". Ja robotnik, a tym samym gorący zwolennik Solidarności zgadzam się całkowicie z odczuciami i pragnieniami autora. Pragnę powiadomić zainteresowanych, że po przeczytaniu omawianego artykułu przeprowadziłem "prywatny" sondaż opinii moich kolegów i znajomych. Okazało się, że około 85% tylko czeka ażeby można nam zdyscyplinowanym ora downikom związkowemu - było w jakiś zdecydowany sposób zapłacić za krwawe wyczyny oprawców. Zdajemy sobie z tego sprawę, że Polska jest pozbawiona tradycji odwetowego działania na skutek długotrwałego oddziaływania propagandy sowietyzacji w Polsce i zdezorientowania ludzi "Kto jest kto". Być może nie uzyskamy aprobaty społeczeństwa, ale tylko do czasu. Sądzimy, że gdyby akcje - kary - były poprzedzone masową kampanią powiadomiania ludności, to wówczas jesteśmy wręcz pewni, że można by było po przeprowadzonym działaniu zniknąć w tłumie jak w okresie walk konspiracyjnych lat 40-tych. W artykule autor i tak się bardzo grzecznie wyraża mówiąc o systemie totalitarnym itp. My natomiast jesteśmy wręcz przekonani, że jest to nie system lecz bardzo silna międzynarodowa "mafia" gangsterów politycznych dla której naród to byle robotce. W konkluzji niniejszego pisma pragnę po zdrowić od nas autora artykułu P. Jerzego - jesteśmy z nim.

Szejwjer

MINIMALNE POSTULATY PRACOWNIKÓW

Te nowe posunięcia antypracownicze spotykają się z tak powszechnym niezadowoleniem, że objęło ono także znaczną część członków montowanych ogólnie zwzaw. i członków PZPR. Oburzony Urban mówił nawet na konferencji prasowej o niezasadności

roszczeniach i z tej strony.

Każda załoga, każdy zespół pracowników musi podjąć solidarną walkę o elementarne warunki życia. Spróbujmy na podstawie częściowej obojętnej znajomości opinii pracowników wyliczyć główne ich postulaty:

1. Uznajemy za nielegalną próbę przekreślenia zdobyczy socjalnych, zapewnionych przez kodeks pracy, układy zbiorowe, porozumienia zawarte w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu.
2. Uznajemy za nielegalne próby jednostronnego podyktowania, narzucenia wewnętrznego systemu płac poszczególnych przedsiębiorstw. Za sprzeczne z konstytucyjną zasadą "każdemu według pracy" uważamy próby przetrucenia na pracowników kosztów nieudolności i błędnych, nieodpowiedzialnych decyzji dyrekcji, złej organizacji pracy, zaopatrzenia, notorycznego braku części itp. Nawet oficjalne badania wykazały, że w 90% wyniki przedsiębiorstwa wyrażone w zysku i stratach zależą nie od jego pracowników wykonawczych, pozbawionych wpływu na decyzje dyrekcji, banki i Ministerstwa Finansów. Domagamy się podobnej płacy za podobną pracę, wykonywaną w zbliżonych warunkach BHP, w całej gałęzi gospodarki i regionie, we wszystkich przedsiębiorstwach, także tych podległych wojsku i milicji.
3. Utrzymać wypłaty dotychczasowych odrębnych rekompensat z 1982 r. Uzupełnić zarobki o 2500 zł z tytułu rekompensaty za dotychczasowy wzrost cen w 1982 i 1983 roku artykułów przemysłowych, usług, mieszkań i czynszów.
4. Biorąc pod uwagę wzrost wykształcenia pracowników, nagromadzone umiejętności i kwalifikacje oraz trudności pracy na zniszczonych maszynach i stosowanie gorszego surowca domagamy się podwyższenia wszystkim pracownikom stawki osobistego zaszerogowania o dwie grupy.
5. Podnieść płace w przedsiębiorstwach związanych z produkcją na rynek wewnętrzny, co najmniej do wysokości średniej płacy w całym przemyśle. Podnieść płace w oświacie i służbie zdrowia do średniej w przemyśle. Podnieść płace w usługach i handlu.
6. Tak jak w poprzednich latach, utrzymać powszechne wypracowanie trzynastki.
7. Wypłacić szwaloryzowane emerytury i renty nie w trzech a w dwóch ratach, to jest w styczniu 1984 r.
8. Przedsiębiorstwo płaci oibrzynie podatki pochłaniające większość z sków. W tej sytuacji należy uznać za bezprawne co najmniej te części podatków, która obciąża fundusz płac i jego wzrost. Dotyczy to bezpośredniego opodatkowania funduszu płac na fikcyjny fundusz aktywizacji zawodowej i fundusz rozwoju kultury /opodatkowanie to wynosi 13%. Środki wygospodarowane w ten sposób przeznaczyć na podwyżki płac, w tym najniższej do 6500 zł. Równocześnie zmniejszyć wydatki na utrzymanie ZOMO i inne dodatkowe wydatki na MSW związane ze stanem wojennym i przeznaczyć je na fundusz rozwoju kultury.
9. Zatrzymać podwyżkę cen żywności, cofnąć upowszechnienie cen umownych artykułów przemysłowych.
10. Wprowadzić dodatek drożyzniny zgodnie z 9 punktem porozumień z sierpnia 1980 w Gdańsku, zasadę "zagwarantowania automatycznego wzrostu płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza". Dotyczy to też zasiłków wychowawczych, rent, emerytur, stypendiów. Chodzi o taki procent przyrostu płac, o jaki wrosły koszty utrzymania i ceny w danym kwartale. System ten został wywołany w wielu krajach europejskich.
11. W warunkach wycieńczenia ludzi czwartym rokiem kryzysu utrzymać dotychczasowe normy.
12. Odwołać jako nielegalny przepis o tzw. obowiązkowym pośrednictwie pracy, czyli obowiązku podjęcia pracy w wyznaczonym przez urząd zakładzie i na wyznaczonym stanowisku.
13. Odwołać jako nielegalny obowiązujący już w wielu zakładach przepis o 6-miesięcznym wymownieniu pracy przez pracownika.
14. Ujawnić zakres marnotrawstwa tysięcy miliardów złotych w wyniku nieprzeżytych inwestycji zamrożonych, a teraz likwidowanych oraz rabunkowej eksploatacji maszyn, urządzeń i środków. Otworzyłoby to drogę do zmniejszenia skali marnotrawstwa pod naciskiem społeczeństwa.

Wszyscy wiemy, że obecny system płac nadaje się do wyrzucenia, ale to co nam proponuje władza jest zwykłym mydleniem oczu. Pracownicy montażu PZO i innych zakładów pracy pokazali, że przerywając pracę można nie dopuścić do pogorszenia warunków życia.

REFLEKSJE KONSPIRATORA - PRAGMATYKA

We wstępie chciałybym określić swoją postawę - uważam za dobre każde skuteczne działanie wiodące do głównego celu - sprawiedliwej, samorządnej Polski, niezależnej od sowieckiego mołocha. Problem leży w taktyce i skuteczności działań. Pewne cele strategiczne, np. podtrzymywanie oporu społeczeństwa, osłabianie reżimu, zdobywanie poparcia w świecie, można osiągnąć różnymi metodami. Konieczne jest jednak wybieranie metod optymalnych, naprawdę skutecznych. Będą nimi takie, które pozwolą osiągnąć wyznaczony cel strategiczny / lub jego część/ możliwie szybko, przy zaangażowaniu minimalnych sił i kosztów. Jednocześnie skutki ujemne zastosowanej metody - ofiary ludzkiego cierpienia lub nawet życia, demoralizacja społeczna, straty w majątku narodowym itp. nie mogą przekroczyć wartości celu. Innymi słowy, przed rozpoczęciem każdego, nawet drobnego działania trzeba przeprowadzić analizę możliwych rezultatów. Ten aspekt taktyki pracy opozycyjnej, często lekceważony przez nas, wymaga osobnego omówienia. Tu chciałybym skupić się na sprawie poruszonej w liście "Jerzego" /Wolna Trybuna Nr.9/

/ "CHLEBA I WOLNOŚCI" Nr.5/

Akty zbrojne, dywersyjne /ale nie terrorystyczne/ mogą być w naszej walce bardzo skuteczne. Trzeba jednak pamiętać, że jest to najtrudniejsza dziedzina działalności podziemnej, wymagająca bezbłędnej precyzji organizacyjnej i bardzo rozbudowanego zaplecza. Jakikolwiek działania tego rodzaju mogą być skuteczne tylko wtedy gdy:

- a/ celem ich będą rzeczywiście wrażliwe /organizacyjnie, gospodarczo lub propagandowo/ miejsca systemu, /czy lista takich miejsc istnieje? /
- b/ nie pociągną za sobą niepotrzebnych ofiar ludzkich.
- c/ nie dostarczą reżimowi materiału do skutecznej propagandy w kraju lub za granicą.
- d/ prowadząca je organizacja zyska poparcie społeczne i zdoła utrzymać się w państwie policyjnym przez dłuższy okres czasu.

Należy przy tym pamiętać, że mamy do czynienia z przeciwnikiem często nieudolnym ale dysponującym ogromnym, doświadczonym i rozgałęzionym systemem policyjnym i propagandowym. My natomiast zaczynamy od zera.

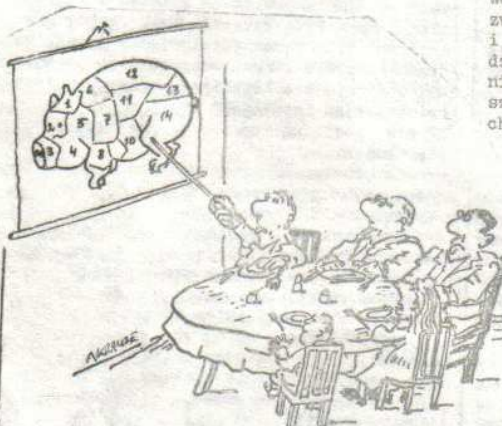
cd. na str.4

WOLNA TRYBUNA 13
strona 3 numer 13

MASKARADA

30 października w wieczornym dzienniku telewizyjnym ogłoszono nagłe wiadomość, że z dniem 1 listopada przywraca się reglamentację masła i margaryny. Wiadomość zgoda nie sensacyjna, przynajmniej dla tych, którzy w miarę wnikliwie śledzą stacjonarne się polskiej gospodarki pod troskliwym okiem reformatorów spod znaku PZPR, wojska i ubecji. Zastanawiać jedynie może nowy styl pracy propagandy PRL, a raczej tych którzy nią kierują. Decydując się na ponowną reglamentację - która przecież zadaje kłopot wszelkim przechwałkom o wzroście gospodarczym - chciano społeczeństwu wmówić, że ów fakt, a raczej forma jego zakomunikowania, była dziełem biurokracji, od której odcina się sam wódz w mundurze, przybierając przy tym pozę "prawdziwego" ojca uciśnionych. Trzeba przyznać, że ów propagandowy manewr, który został zastosowany, był pociąganiem zgoda inteligentniejszym niż np wściekłe ataki na prezydenta Stanów Zjednoczonych za to, że nie chce już Polsce przysyłać nic za darmo. Dlatego też Jaruzelski w trzy dni po ogłoszeniu decyzji reglamentacyjnej, zebrał w trybie pilnym cały Urząd Rady Ministrów, ... i z posiedzenia tego uczynił niezwykłą szopkę, w której główną rolę grał on sam - palając świętym oburzeniem nad nową krzywdą klasy robotniczej. Uświadomimy więc fakty. Reglamentacyjna w obecnym czasie, zresztą jak i wszelkie inne sprawy, które mają miejsce w PRL, są problemami ściśle politycznymi i jako takie muszą być zatwierdzone przez centrum polityczne, które nazywa się Biuro Polityczne PZPR. Następnie w formie dyrektyw i to obligatoryjnych spływają one do administracji państwa, czyli do poszczególnych resortów. Decyzja o reglamentacji jak i o czasie jej ogłoszenia musiała zapaść na którymś tajnym posiedzeniu Politbiura, tak że szef tej mafii był doskonale o wszystkim poinformowany, bo po prostu musiał to decyzję zatwierdzić. Tak więc, owo wspomniane posiedzenie rządu było jedynie wyreżyserowanym, krokiem propagandowym, którego celem była próba zaprezentowania grupy Jaruzelskiego jako ekipy, której w polu widzenia leży dobro narodu polskiego. Za tą hipotezą przemawia fakt nieodwołania na owym posiedzeniu wcześniej zapowiedzianej reglamentacji, a jedynie głośne /tak aby to słyszeli przede wszystkim korespondenci zachodni/ ofuknięcie "odpowiedzialnego ministra". Pomimo swojej przebiegłości pomysłodawcy tej żenującej maskarady nie powinni mieć złudzeń, że społeczeństwo polskie kiedykolwiek uwierzy w dobre intencje panów komunistów.

KOM



LISTY cd. ze str. 3

Jeśli chcemy to robić, zaczniemy od tworzenia struktur podziemnych oddzielnych od "S", opartych na dokładnie sprawdzonych kadry. Struktury te muszą zbudować sieć wywiadu i kontrwywiadu, gromadzić broń i materiały, przeszkolić ludzi. Trzeba nauczyć się planowania akcji z dokładnością do sekund, przewidzieć to "na sucho" np. w akcjach ulotkowych, plakatowych i innych, przechodząc przy tym do zadań coraz trudniejjszych, szkoląc i sprawdzając ludzi. Bez złudzeń, na zbudowanie takich struktur i ich przygotowanie do działań trzeba czasu, może nawet 2-3 lat.

To dobrze, że "Jerzy" ma już broń. Tylko czy ma konkretną propozycję jej użycia, skutecznego w wyżej określonym sensie? Ja umiem zrobić detonator, zapalnik czasowy,

materiał wybuchowy i zapalający. Zaczęłam się tego uczyć po 13 grudnia 81r. Tylko, że niestety, dotychczas nie spotkałam w podziemiu struktury, której tę wiedzę mógłbym przekazać celem skutecznego jej wykorzystania. Wiec na razie drukuję, kolpo rtuję, rozlepiam, rozrzucam itd. Gromadzę materiały do produkcji bomb, granatów termitowych i innych tego rodzaju zabawek. I bezskutecznie namawiam do przeprowadzenia dokładnej ewidencji punktów obserwacyjnych bezpieki instalowanych na dachach wieżowców przed każdą rocznicą, do założenia kartoteki zawierającej dane o zaangażowanych w walkę z podziemiem oficerach SB, czy chociażby kartoteki numerów rejestracyjnych samochodów resortu MSW.

Michał M.

-WYWIAD z Wiktorem Kulerskim-

Red. - Jaki ma być młody Polak według życzeń władzy?

W.K. - Pracując w szkole byłem przed kilku laty na odczytzie dla nauczycieli. Tematem był ideał wychowania socjalistycznego, przedstawiony jak zwykle nader mgliście. Mówił o nim kierownik katedry nauk politycznych jednej z wyższych uczelni warszawskich. Przyparty do muru pytaniami udzielił wreszcie jedynej jasnej i wyjątkowo szczerzej odpowiedzi, którą przytoczę.

- Szkoła w PRL jest szkołą państwową i jako taka ma wychowywać jednostki dyspozycyjne dla państwa.

Kiedy zapytałem, co znaczy "dyspozycyjne" otrzymałem następującą odpowiedź:

- Rewolucja ciągle jeszcze trwa, choć na razie przechodzi fazę bezkrwawą. Jednak w każdej chwili może się to zmienić. Jeśli wówczas państwo uzna za konieczne wyeliminowanie ze społeczeństwa tej kategorii jednostek, która stanowi przeszkodę dla rewolucji, ci, których wychowujecie, muszą to wykonać szybko, sprawnie, bez oporów religijnych i moralnych.

Jest to jedyny znany mi przypadek w którym rzecznik samej władzy przedstawił jednoznacznie i zgodnie z prawdą to, co władza rozumie pod określeniem "ideał wychowania socjalistycznego". Właśnie taki ma być młody Polak według życzeń władzy.

Red. - W jaki sposób władza próbuje to osiągnąć?

W.K. - Cały system wychowawczy nastawiony jest na dwie rzeczy - bierne przyswajanie przez uczniów podawanych im treści, często zafałszowanych, oraz bierne wykonawstwo poleceń. Ponieważ łatwiej jest osiągnąć to drugie, pojawia się potędzne przyzwyczajenie do tępej, bezmyślnej i bezwolnej uległości. Następuje zerwanie związku między myśleniem, odczuwaniem i przekonaniami a czynem. W dodatku po drodze zgubiona zostaje wola. Szkoła polska nie jest dzisiaj ani szkołą myślenia, ani szkołą charakterów i nie do demokracji wychowuje ale do niewoli.

Red. - Czym to grozi?

W.K. - W przeszłości bywali niewolnicy świadomi swego stanu. Chyba największym z zagrożeń przyniesionych przez komunizm jest wychowywanie niewolników oszukanych. Są oni nie tylko nieświadomi swego rzeczywistego położenia, ale nadto mniemają, iż są ludźmi wolnymi. Sądzą, iż są obywatelami swego państwa, podczas gdy w rzeczywistości ani nie są obywatelami, ani nie posiadają swego państwa. Takich niewolników łatwo obrócić przeciwko dobru ich własnego narodu, a także przeciw innym narodom. Jest to więc polityka samobójcza i zabójcza.

Red. - Jak bronić się przed tym?

W.K. - Broni nas przede wszystkim spuścizna tysiącletniej historii. Nasza kultura należy do wspólnego pnia kultury europejskiej, wyrosłej z demokracji ateńskiej, z republikańskiego Rzymu i z chrześcijaństwa. Każdy Polak, każda rodzina, całe społeczeństwo, Kościół, a wreszcie świadectwa naszej kultury i historii są nosnikami tej tradycji, czy ktoś tego chce czy nie chce. Odrzucamy wszczepiany nam system tak, jak organizm odrzuca wszczepione mu ciało obce. Jednak reakcja taka nie wystarczy. Dlatego na zagrożone utratą tożsamości kulturowej i narodowej odpowiedzialni zbrojnymi powstaniami i pracą organizacyjną. Dzisiaj kiedy niemożliwe jest i jedno i drugie odpowiadamy pokojową rewolucją Solidarności, podziemnym społeczeństwem Solidarności. W podziemiu odbudujemy nasz Związek, rozwijamy pomoc charytatywną i samopomoc w różnych środowiskach społecznych, utrzymujemy niezależny przepływ informacji i obieg wolnej myśli, tworzymy niezależną oświatę, kulturę i naukę, podtrzymujemy nasze związki z Zachodem.

/Oświata Niezależna, skrót/

Dziękujemy za wpłaty /w tys. zł/: Jamnik-1,0; Głód-1,5; Miśiek-1,0; Bytom-Bobrek-0,5; Panna-2,0; Warchoły-5,0; TUC-2,1; Kropiółka-0,7; Huta-1,0; Hubal-2,0; Trotyl-0,5; Powtórzenie z numeru 12: Trotyl-0,5; P-0,85; Skorupka-2,0; Wiaz-1,3; Waz-2,0; Wyk-2,0; Hydrant-2,0; Fajera-2,0; Bolero-1,0; Maria-0,5; Bomba-1,0; Halusia-1,0; Genowefa-0,5; Hydrant-2,0; Ostena-2,4; Norim Z-1,0; Myszka-0,1; Napęd-2,0; Bolero-1,0; Fajera-2,0; Wiaz-1,2; Stefa-3,0

Redagują: Rwa, Janusz, Artur, Jacek.

Przepraszamy Czytelników i Redakcję za długą przerwę

WYDAWNICTWO